Nr 69. Kraków, Piątek 24 Marca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Cieszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesselca. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Sejm.

Wczoraj, na wieczornem posiedzeniu, uchwalił nasz Sejm krajowy ustawę o podwyższeniu płac nauczycieli ludowych. Wogóle w pełnej Izbie brakło tych motywów, dla sprawy niekorzystnych, jakie „wyładowano“ w komisyi budżetowej. Z wyjątkiem zadziwiającej argumentacyi posła Torosiewicza, zmierzały wszystkie przemówienia do uchwalenia podwyższenia płac nauczycielskich, niestety dopiero od 1 stycznia 1900 rok mającego wejść w życie.

Lwów, 22 marca.

(Posiedzenie wieczorne).

(n.) Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 8 min. 40 wieczorem. Na porządku dziennym jest żywotna sprawa, mianowicie sprawozdanie Wydziału krajowego, jako komisyi w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych.

Referent p. Wereszczyński, uwolniony od czytania znanego wam sprawozdania, prostuje na wstępie kilka omyłek druku, jakie zakradły się do sprawozdania.

Do głosu zapisali się pp.: Emil Torosiewicz (przeciw), dr. Bernadzikowski (za), Artur Cielecki (za), Małachowski (za).

P. E. Torosiewicz wie, że go spotka zarzut zacofańca, ale się tego zarzutu nie obawia, bo głosując przeciw wnioskom Wydziału, spełnia (ale jak? *Przyp. red.)* tylko obowiązek poselski. Mowca poddaje krytyce zeszłoroczny projekt Małachowskiego i przedkłada bogaty zbiór statystycznych, bardzo podejrzanej wartości argumentów. Boleje że Wydział krajowy nie stanął na stanowisku budżetu, który jest w stanie opłakanym. Gdyby wnioski Wydziału krajowego poddano próbie powszechnego głosowania, to niezawodnie przepadłyby. *(Z ław włościańskich: przeciwnie, przeszłyby!)* W tym gmachu są bakterye, które działają liberalnie. *(Wesołość).* Wniosek Małachowskiego, — to było gonienie za popularnością, oglądanie się na galerye, na dziennikarzy, siedzących po obu stronach tej wysokiej Izby. *(A gdzież mają siedzieć? Przyp. red.)* Mowca kreśli opłakany stan większej własności i nie chce, ażeby kraj miliony dawał na malkontentów. Wreszcie, zważywszy, że budżet krajowy jest bardzo obciążony, a nowych ciężarów na kraj nakładać nie należy, mowca będzie głosował przeciwko wnioskom Wydziału.

P. dr. Bernadzikowski zaznacza, że rozpoczęta akcya na polu polepszenia doli nauczycielstwa ludowego jest wprawdzie krokiem naprzód, ale bynajmniej jeszcze nie zadowalnia. Przedłożenie dzisiejsze posiada wszystkie wady, jakie tkwią w ustawie państwowej z roku 1896. Wskazuje na źródło, niezawodnie dla ogółu niesympatyczne (dodatki do podatków), z którego projekt Małachowskiego chciał zaczerpnąć funduszów na pokrycie zwiększonych wydatków. Nie chce stawiać ani poprawek, ani rezolucyj, gdyż to mogłoby jeszcze sprawę pogorszyć.

P. Małachowski kreśli w ogólnych zarysach swój znany projekt polepszenia doli nauczycielskiej. Sądził, że przez ofiarowanie kwoty 550.000 na cel podwyższenia poborów nauczycieli ludowych czyni się zadość wymaganiom najkardynalniejszym nauczycielstwa. Skoro się to nie udało, pragnąłby mowca wprowadzić do dzisiejszej noweli pewne zmiany, zwłaszcza co do kategoryj płac. Ale otuchą napawa go nadzieja, że dotyczące zmiany, przedstawione przez uprawnione do tego i legalne ciało, jakiem jest Towarzystwo pedagogiczne, zostaną uwzględnione przez Radę szkolną krajową. Nie wątpi także, że Rada szkolna, skoro tylko fundusze odpowiednie się znajdą, pójdzie dalej w swych dobrych zamiarach. — P. Małachowski krytykuje projekt obecny, czyniący zadość jedynie najniższym kategoryom płac nauczycielskich, nie chce jednak czynić poprawek, aby sprawy nie przeciągać. W odpowiedzi p. Torosiewiczowi mowca podziwia tegoż zadziwiające obliczenia cyfrowe i wita w nim zwolennika powszechnego głosowania. *(Wesołość).* Właśnie nieprzyjęcie wniosków Wydziału krajowego może pomnożyć liczbę malkontentów, co chyba nie leży w intencyach p. Torosiewicza. Mowca wreszcie dziękuje Radzie szkolnej za sympatyczny ton, w jakim napisane są motywa, dołączone do dzisiejszego sprawozdania Wydziału.

P. Cielecki przypomina przebieg ankiety w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych, w której należał do większości. Nie sądzi, ażeby trzeba było — jak to powiedział p. Bernadzikowski — przystąpić wkrótce do dalszego polepszenia płac nauczycieli, odpiera zarzut, jakoby szlachta przeciwną była polepszeniu doli nauczyciela ludowego, krytykuje w ostrych słowach działalność agitacyjnych pism, jak *Szkolnictwa*, — wzywając rząd, aby przeciwdziałał wszelkimi sposoby szerzeniu się wśród nauczycielstwa agitacyj antyspołecznych (!) W tym duchu stawia rezolucyę.

P. Wachnianin podnosi, że właściwie p. Małachowski nie jest inicyatorem sprawy podwyższenia płac nauczycieli, bo jeszcze przed tem wystąpiła Rada szkol. kraj. ze swemi, — odmiennemi może od dzisiejszych — (i bardzo odmiennemi; *Przyp. red.)* wnioskami. Będzie głosował za projektem Wydziału krajowego, gdyż on jest znacznym krokiem naprzód na polu podnienia kultury kraju.

Do głosu zapisują się jeszcze pp. Soleski, Bobrzyński i Wł. Kozłowski.

Na wniosek p. Rottera dyskusya generalna została zamknięta.

P. Soleski występuje przeciwko twierdzeniu p. Cieleckiego, jakoby większość ankiety uczyniła coś więcej, niż była powinna, jakoby spełniła coś w rodzaju dobrodziejstwa. Środki represyjne, proponowane przez p. Cieleckiego nie usuną agitacyj antyspołecznych, ale je powiększą, bo takich spraw z policyą się nie załatwia. Rezolucya jego była krokiem nierozważnym, więc mowca czyni wniosek przejścia nad rezolucyą Cieleckiego do porządku dziennego.

P. Bobrzyski wyraża nadzieję, że Sejm znaczną większością przyjmie wnioski Wydziału krajowego. Dwie przyczyny utrudniały prace komisyi nad tą sprawą: brak funduszów i to, co znalazło już dziś wyraz w przemówieniu p. Cieleckiego. Mowca ubolewa nad tymi rzekomymi reprezentantami stanu nauczycielskiego, którzy sieją niezgodę i rozszerzają hasła antyspołeczne. Ogółu nauczycielstwa nie można czynić odpowiedzialnym za te głosy i za broszury niepowołanych agitatorów. I bez rezolucyi Wysokiego Sejmu Rada szkolna krajowa zawsze, kiedy się tego tylko okaże potrzeba, wystąpi przeciwko zgubnym agitacyom. Mowca wyjaśnia z kolei, jakie motywa kierowały Radą szkolną, że przedewszystkiem poświęciła uwagę kategoryi płac najniższych. Przedłożenie dzisiejsze, zdaniem mowcy, przyczyni się nietylko do polepszenia bytu nauczycieli, ale i do polepszenia jakości nauczycieli.

P. Kozłowski polemizuje z dziwnym konserwatyzmem p. Torosiewicza, który jako pobożny katolik winien znać zapatrywania głowy kościoła, wyrażone w encyklice: *De rerum novarum*, powinien również wiedzieć, jakie mamy tradycye na polu szkolnictwa, przekazane nam przez konstytucyę trzeciego maja i komisyę edukacyjną. Położenie finansowe jest ciężkie; ale Sejm tak głęboko odczuwa potrzeby i wymagania nauczycielstwa, że nie cofnie się przed projektem, który acz obciąży budżet i nałoży większy podatek, przecież daje w efekcie wielki zysk moralny. (No! przecież *Przyp. red.)*

P. Cielecki cofa swą rezolucyę.

Po krótkiem przemówieniu referenta, który zaznaczył, że ma zadanie bardzo ułatwione, ponieważ tylko jeden głos odezwał się przeciwko wnioskom Wydziału krajowego — przystąpiono do rozprawy szczegółowej, przy której nikt głosu nie zażądał.

Ustawę, według brzmienia komisyjnych wniosków, (to jest Wydziału krajowego) przyjęto w drugiem, a następnie w trzeciem czytaniu. Głosowali za nią wszyscy z wyjątkiem p. Torosiewicza.

Po odczytaniu kilku wniosków i interpelacyj, marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 11 minut 50 wieczorem.

Wnioski odczytano następujące:

Potocki Andrzej interpeluje Wydział krajowy w sprawie wstrzymania wypłaty 200 000 złr. na fundacyę pamiątkową Muzeum przemysłowego.

P. Binder interpeluje w sprawie wynagrodzenia szkody miastom Krakowowi i Biale z powodu zamknięcia zakładów kontumacyjnych dla nierogacizny.

Następne posiedzenie jutro we czwartek o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym między innemi: trzecie czytanie ustawy budowlanej, szczegółowa rozprawa nad reformą statutu krajowego, sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym, wreszcie budżet i t. d.

Interpelacye o Bank krajowy.

Interpelacya p. Krempy i tow. w sprawie Banku krajowego, wniesiona na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, brzmi w sposób następujący:

Do Wydziału krajowego:

I. Doszło do wiadomości podpisanych, że do Banku krajowego zakradł się w ostatnich latach zwyczaj, iż przy udzielaniu pożyczek hipotecznych na realności miejskie, nie decydują względy rzeczowe, lecz wszechpotężna protekcya, w szczególności podnieść należy, że pożyczki, wyrabiane za pośrednictwem syndyka Banku krajowego dra Tilla, bywają przedewszystkiem u względniane, i to nie rzadko z krzywdą dla interesów Banku i mających chęć zaciągnięcia pożyczki w tej instytucyi.

Zważywszy, że takie postępowanie dyrekcyi Banku i protegowanie przez nią pewnych jednostek,... które z tytułu swego stosunku do Banku od wyrobienia pożyczek powinny być wykluczone, podkopuje zaufanie do owej instytucyi:

zapytują podpisani Wydział krajowy, jako władzę przełożoną nad Bankiem krajowym:

Czy mu wiadome są owe praktyki w Banku krajowym?

Co zamierza uczynić z temi nieprawidłowościami, by w przyszłości temu kres położyć?

II. Wskutek ostatniego runu w galicyjskim Banku kredytowym, miały zostać, jak chodzą wieści, interesa Banku krajowego na szwank narażone. A mianowicie jest rzeczą pewną, że galicyjski Bank kredytowy winien jest Bankowi krajowemu znaczne sumy pieniężne, które dotychczas wyrównane nie zostały.

W ostatnich czasach miał udzielić Bank krajowy na rachunek bieżący pożyczkę galicyjskiemu Bankowi kredytowemu na kopalnie wosku ziemnego w Borosławiu w wysokości około pół miliona, zaś utworzonemu pod egidą Banku kredytowego lwowskiemu Towarzystwu akcyjnemu browarów udzielił również Bank krajowy pożyczkę na rachunek bieżący w wysokości 500.000 złr.

Według statutów wolno jest udzielić Bankowi krajowemu pożyczki na rachunek bieżący tylko pod tym warunkiem, jeżeli kwota pobrana ma zabezpieczenie pupilarne, tymczasem na kopalnie w Borysławiu otworzył Bank krajowy rachunek bieżący bez żadnego zabezpieczenia ze strony gal. Banku kredytowego, zaś w drugim wypadku, zabezpieczenie stanowić mają akcye lwowskiego Towarzystwa browarów, które same przez się, jako akcye — bezpieczeństwa pupilarnego mieć nie mogą.

Zaznaczyć należy, że udzielenie za wysokich pożyczek hipotecznych na zakłady przemysłowe jest w myśl § 27 regulaminu Bankowi kraj. wzbronione, dodać należy, zwłaszcza, że pożyczki te zostały udzielone bez oszacowania ze strony Banku.

Zważywszy, że celem Banku krajowego jest nie ryzykowne udzielanie wysokiego kredytu instytucyom finansowym, opartej na niezdrowej spekulacyi; zważywszy, że takie nieoględne udzielanie pożyczek przez dyrekcyę Banku krajowego podkopuje kredyt i zaufanie do finansów kraju wobec zagranicy, — zapytują podpisani Wydział krajowy jako władzę bezpośrednio przełożoną nad Bankiem krajowym:

1) Czy wiadome mu jest samowolne postępowanie dyrekcyi Banku krajowego przy udzielania pożyczek hipotecznych lwowskiemu Tow. akcyjnemu browarów i otwarcia rachunku bieżącego gal. Bankowi kredytowemu?

2) Czy poczynił już jakie kroki, względnie jakich środków użyć zamierza, w celu ochronienia funduszów instytucyi krajowej przed możliwemi stratami?

3) Czy i jakich środków użyje, aby podobne praktyki nie miały więcej miejsca w Banku krajowym?

Sprawa szulerów w parlamencie niemieckim.

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, przy trzeciem czytaniu budżetu wojny, poseł Bebel podniósł sprawę kilku klubów, które są prawdziwemi domami gry, jakoto: „*Club der Harmlosen*“ i „*Turfclub*“. Mowca zaznaczył, iż mundur oficerski bardzo często widywano w tych klubach, a gra toczyła się w nich na wielką skalę: wygrywano i przegrywano po 150.000 marek w ciągu jednego wieczora. Oficerowie otrzymywali roczne karty na prawo uczestnictwa w grze.

Konserwatyści przyjęli te wiadomości z nerwowem zaniepokojeniem, a minister wojny Gossler oświadczył, iż żałuje, że mowca nie przytoczył szczegółów i dowodów na poparcie swych słów, aby minister mógł prosić cesarza o zarządzenie śledztwa w tej sprawie. Bebel odparł na to, iż czerpie te wiadomości z *Berl. Tageblattu*; niechaj więc minister wystąpi ze skargą przeciwko temu dziennikowi, a z pewnością zdobędzie materyał dowodowy.

Minister Gossler oznajmia, iż nie ma powodu do takiej skargi, ponieważ *Berliner Tageblatt* nie wymienia żadnych nazwisk. Śledztwo zresztą wdrożonem zostało, i p. Bebel mógłby zaczekać na wyniki śledztwa, a nie poprzestawać swoim zwyczajem na niepopartych faktami ogólnikowych insynuacyach.

Wyrazy te wywołały zaniepokojenie na ławach lewicy i dały powód do ostrego przemówienia pomiędzy Beblem a ministrem wojny.

Bebel: Minister wojny nie ma prawa mówić o insynuacyach dlatego jedynie, że mu się przytoczone przezemnie fakta nie podobają.

Minister Gossler: Poseł Bebel uważa za fakt wszystko, co sam twierdzi, lub co zasłyszy, że twierdzą *(Zaniepojenie na lewicy).*

Bebel: Powtarzam jeszcze raz, że minister nie ma prawa mówić do mnie o insynuacyach. Wypraszam to sobie jak najstanowczej *(Oklaski na ławach socyalistów, niepokój na prawicy.)*

Prezydent hr. Ballestrem: Uważałem, iż pan minister wojny mówił o przedmiotowych podejrzeniach, nie osobistych *(Oklaski na prawicy, śmiech ironiczny na lewicy).*

Tajny raport Wittego.

Berliński *Vorwärts*, posiadający niezaprzeczony dar wydobywania tajnych dokumentów na światło dzienne, ogłasza obecnie tajny raport rosyjskiego ministra skarbu Wittego w sprawie rozruchów studenckich. — Raport ten, złożony został komitetowi ministrów dnia 17 lutego st. st., czyli 1 marca.

Witte wspomina w swem piśmie, że sam był studentem i obecnie jest honorowym członkiem uniwersytetu — dlatego więc sprawa rozruchów osobiście go wielce interesuje, a przytem sądzi, iż spokój uniwersytetów jest ważną sprawą dla społeczeństwa i państwa.

Zdaniem ministra, zaburzenia studenckie nie miały wcale politycznego zabarwienia, lecz były następstwem akademickich nieporozumień. Środki policyjne, zarządzone przeciwko studentom, były niewłaściwe i nie odpowiadały celowi. Minister wypowiada głębokie przekonanie, że zbyt wielka surowość wobec tych zapaleńców, którzy wystąpili w obronie pokrzywdzonego rzekomo honoru uniwersytetu, byłaby nie na miejscu. Rozruchy były objawem socyalnym i tylko sprawiedliwe, bezstronne śledztwo mogłoby uspokoić umysły i powściągnąć namiętności. Minister więc sądzi, iż należy powierzyć śledztwo jakiejś wysoko położonej i godnej zaufania osobistości.

Za projektem Wittego oświadczyli się: Jermołow, Chiłkow, Murawiew, Tarasow i Bachmetiew. Przeciwko projektowi głosowali: Bogolepow, Goremykin i Pobiedonoscew. Minister Kuropatkin, jakkolwiek przychylnie był usposobionym dla projektu Wittego, zachował jednak neutralne stanowisko i nie głosował, ani za projektem, ani przeciwko projektowi.

Z treści ważnego tego dokumentu okazuje się, że Witte był pierwszym rosyjskim ministrem, który trafnie zrozumiał sytuacyę i wpływem swym przyczynił się do sprawiedliwego i ludzkiego załatwienia sprawy zaburzeń studenckich w Rosyi. Za jego to radą, popartą przez kilku członków komitetu ministrów, car wyznaczył śledztwo w sprawie rozruchów i powierzył je Wannowskiemu.

Fakt ten potwierdza również rozpowszechniające się od pewnego czasu pogłoski, że wpływy Pobiedonoscewa w Rosyi słabną, gdyż, jak widzimy, zdanie Wittego przemogło wolę Pobiedonoscewa, który przeciwnym był zarządzeniu specyalnego śledztwa w sprawie zaburzeń studenckich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 marca.

Parlament niemiecki rozpoczął ferye wielkanocne, załatwiwszy poprzednio trzecie czytanie budżetu.

Izba panów obradowała nad wnioskiem, mającym na celu umoralnienie młodzieży. Wniosek domaga się, aby rząd wpłynął na to, iżby młodzieży męskiej po wyjściu ze szkoły zakazanem było do roku 18 uczęszczanie do szynkowni i aby gminy postarały się o uszlachetniające rozrywki dla młodzieży w niedziele i święta.

Do wniosku tego hr. Pfeil wniósł następującą obostrzającą rezolucyę:

„Wezwać rząd państwowy, aby wpłynął, iżby: 1) męskiej i żeńskiej młodzieży, która ukończyła szkołę, nie wolno było do 18 roku życia przebywać w szynkowniach; 2) przypilnować gminy, udzielając im równocześnie dodatki ze środków państwowych, aby utworzyły kolegia starszych, któreby w porozumieniu z miejscowymi duchownymi obydwóch wyznań chrześcijańskich, postarały się o takie urządzenia, aby młodzieży umożliwić uzyskanie w niedzielę i święta odpowiedniej pokrzepiającej i uszlachetniającej rozrywki; 3) rozszerzyć treść ust. 2 i 3 w §. 119 ustawy Rzeszy z dnia 1 czerwca 1891 r., dotyczącej zmiany ordynacyi procederowej, także na ordynacyę czeladną; 4) wydać jak najspieszniej przepisy, wedle których: a) nie wolno młodym ludziom niżej lat 18 opuszczać samym miejsca rodzinnego bez wyraźnego pozwolenia rodziców lub opiekunów, b) gmina ma wówczas prawo wydalić nowo przybyłego, jeżeli nie złoży dowodu, iż ma mieszkanie, odpowiadające wymaganiom moralnym i hygienicznym. Nadto należy rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad noclegami.“

Tak wniosek, jak i rezolucyę hr. Pfeila przekazano osobnej komisyi z 15 członków.

Układ francusko-angielski.

Z Paryża donoszą, że onegdaj podpisanym został w Londynie układ angielsko - francuski w sprawie podziału środkowej Afryki. Obie strony polubownie ugodziły się co do swoich tamtejszych nabytków i wzajemnej tak zwanej sfery interesów, tak, że jedna drugiej nie będzie wchodziła w drogę, i starcia takie, jak w Faszodzie, nie będą się powtarzać. Według tego układu zatrzymuje Anglia prowincye Bar-el Ghazal i Dar Fur, Francya zaś Wadai, Bagirmi i kraje na wschód i północ od jeziora Czad. Anglia uznaje sferę interesów francuskich na zachód od linii, ciągnącej się na południe od zwrotnika Raka wzdłuż Puszczy Libijskiej aż do 15° stopnia szerokości. Obie strony przyznają sobie równouprawnienie handlowe w krajach pomiędzy Nilem i jeziorem Czad z jednej strony, a 5° i 15° szerokości z drugiej strony. Tem samem uzyskała Francya pośrednio przystęp do Nilu, na którym jej tyle zależało. Obie strony zobowiązały się wstrzymać się od wszelkiego wykonywania praw politycznych i terytoryalnych po za granicami, unormowanemi w konwencyi.

Prasa francuska z zadowoleniem pisze o pomienionym układzie z Anglią. *Liberté* dowodzi, że przez nabycie dzielnicy Kanem przerwane zostało zamierzone przez Anglię połączenie między Sokoto a Nilem, za to udało się Francyi uzyskać nieprzerwane nigdzie połączenie między francuskiem Kongo, francuska częścią Sachary a Algierem i Tunisem. Za tę cenę i za dostęp do Nilu uważał rząd francuski za stosowne zrzec się bagnistego kraju Bar-el-Ghazal.

Ks. Stojałowski oskarża...

Kraków, 23 marca.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie odczytał przedewszystkiem obrońca dr. Garfein swoje wnioski, odnoszące się do postępowania dowodowego. Obrońca prosi Trybunał o wezwanie dyrekcyi policyi we Lwowie, aby wyśledziła adres świadka Krzyżaka i wręczyła mu wezwanie na toczącą się rozprawę. Następnie podaje obrońca świadków: p. Schiflera, posła Daszyńskiego, Schatza z Łańcuta, Dąbrowskiego i Fülbiera ze Śląska, oraz żąda, aby na obecnej rozprawie odczytane zostały akta rozpraw ks. Stojałowskiego we Lwowie i Ulanowie. (Rozprawa w Ulanowie toczyła się o pobicie posła Stapińskiego i Schiflera.)

Dr. Dobija sprzeciwia się żądaniom obrony.

Ks. Stojałowski prosi o przesłuchanie świadka ks. Norberta Golichowskiego, celem stwierdzenia, że w Jerozolimie znajduje się lampa, którą miał kupić za składkowe pieniądze. Gr. Garfein zgadza się na przesłuchanie tego świadka, choć twierdzi, że on nic nie wyjaśni, ponieważ ks. Stojałowski lampę kupił i dostarczył później, ta zaś, którą pokazywał w właściwym czasie, była pożyczaną.

Trybunał po dłuższej stosunkowo naradzie przychylił się do wniosków obrony odnośnie do wszystkich okoliczności z wyjątkiem tylko przesłuchania świadka Dąbrowskiego i odczytania aktów procesów we Lwowie i Ulanowie.

Po ogłoszeniu rezolucyi Trybunału w sprawie wniosków obrony, zeznawać począł, jako świadek, poseł Stapiński. Zeznania jego zapełniły cały pozostały czas wczorajszej popołudniowej rozprawy.

Zeznawał on, że 16 stycznia był obecnym na zgromadzeniu przedwyborczem w sali Sokoła w w Łańcucie. Nie ks. Stojałowski, ale ktoś inny powiedział, że, „gdzie nie pomoże słowo, tam pomoże pałka i święcona kreda“. Ks. Stojałowski tylko potwierdził później i pochwalił te słowa. Mówił to, zdaje się, Czerwonka. Ks. Stoj. nie namawiał na tem zgromadzeniu wogóle do energiczniejszych środków, bo nastrój zgromadzenia był już aż nadto podniecony tak, że świadka, jako mowcę na zgromadzeniu, chciano z mownicy zrzucić. W rynku w mieście grozili stronnicy ks. Stoj. pobiciem. Ks. Stojałowski podburzał wyborców przeciw wyborcom. Kandydata Jachowicza podawał w pogardę, stronnictwo ludowców słowem i drukiem przedstawiał jako „parobków żydowskich“. Na to przytacza świadek przykłady. W Ulanowie podburzeni przez ks. Stoj. napadli na świadka i posła Winkowskiego i zbili go, oraz takiego go nabawili niebezpieczeństwa, że świadek musiał udać się pod opiekę żandarmów. Moralne przekonanie świadka jest to, że sprawcami napadu i bicia byli namówieni przez ks. Stoj. ludzie. Kandydaturą Jachowicza czuł się ks. Stoj. dlatego dotkniętym, że on, jako chłop, ośmielił się być jego kontrkandydatem, choć poprzednio popierał kandydatury chłopskie.

Ks. Stojałowski zapytuje, czy świadek wydawał jakie odezwy przeciw niemu podczas wyborów. Świadek przyznaje, że takie odezwy wydał ks. Stojałowski, wobec tego twierdzi, że te odezwy wywołały nienawiść jego stronników dla świadka, czemu przypisać należy całą scenę pobicia.

Na zapytanie obrońcy dra Garfeina stwierdza świadek, że odezwy, przez stronnictwo ludowe napisane, nie mogły wywołać scen bicia, oraz stwierdza, że ks. Stojałowski nadużywał religii i kościoła dla celów politycznych, od ołtarza przemawiając za sobą i podnosząc swoje męczeństwo dla idei. Kobiety wzywał, aby pilnowały mężów i nakłaniały ich wszelkiemi sposobami, by głosowali za jego kandydyturą, obiecując, że popierać będzie sprawę żenienia się wszystkich mężczyzn. *(Wesołość).*

Dalej mówi świadek, iż wiele rzeczy z postępowania ks. Stojałowskiego starał się zapomnieć, bo były one wprost ohydne i wstrętne. W Łańcucie na zgromadzeniu, ks. Stojałowski wzburzonych tłumów mimo próśb nie uspokajał. Ks. Stojałowski demoralizował i deprawował lud, sam nie mając etyki politycznej. Tumanił lud i ogłupiał. Zbliżenie się ks. Stojałowskiego do hr. Badeniego uważa świadek za czyn, tylko dla własnej spełniony korzyści, skoro hr. Badeniego przedtem z całą energią zwalczał. Dalej przytacza świadek historyę zmiany przekonań ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski oszukiwał lud, gdyż zbierał składki na skarb ludowy, a skarbu ludowego żadnego nie było. Ks. Stojałowski oświatę ludu na zgromadzeniu ludowem w Warzycach określał, jako rzecz złą i niekorzystną. W *Dniewniku Warszawskim*, w *Wieńcu*,

w *Pszczółce*, zachwalał rząd rosyjski i absolutyzm carski.

Pytanie obrońcy, jak ks. Stojałowski informował lud o stosunkach w Rosyi, czy przemilczał sprawę krożańską i uważał ją za bardzo małej wagi, oraz czy propagował schizmę, przewodniczący uchylił. Wskutek tego obrońca odwołał się do orzeczenia trybunału w tej sprawie.

Również uchylił przewodniczący pytania obrońcy co do gminy Bestwina, która wysłała do kuryi rzymskiej żądanie o zdjęcie klątwy z ks. Stojałowskiego, grożąc, że w przeciwnym razie przejdzie na prawosławie.

Ks. Stojałowski: Na czem pan opiera swój wniosek, jakoby chrześcijańsko-socyalni nie mieli żadnego programu?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Ks. Stojałowski: A kiedy to mówiłem, że nasz adwokat będzie prowadził sprawy wszystkim chłopom powiatu sanockiego?

Stapiński: Podczas akcyi wyborczej w Sanockiem zarekomendowałeś ksiądz tak swego kandydata dr. Włodz. Lewickiego. Dalej zaznacza poseł Stapiński, że ks. Stojałowski zazwyczaj zaczynał przemowy agitacyjne od tego, że jego (Stapińskiego) chwalił.

Ks. Stojałowski żąda zaprotokołowania tego ustępu zeznań. *(Wesołość).*

Dr. Garfein: Czy pana także ks. Stojałowski ganił?

Poseł Stapiński: A naturalnie, po tych pochwałach następowały w dalszym ciągu zastrzeżenia, które były silną naganą i mogły nawet wzbudzić nienawiść. Na dalsze zapytania obrońcy stwierdza świadek, że raz z posłem Średniawskim jechali przez pola jasielskie, gdy napadło na nich sześciu uzbrojonych drabów, stronników ks. Stojałowskiego. Tylko szybkości koni, które posłów wiozły, zawdzięczają oni swoje ocalenie. Dalej opowiada świadek, że ks. Stojałowski, charakteryzując działalność ludowców, przedstawiał ich jako takich, którzy chcą, aby kobiety pracowały przy pocztach, urzędach i t. p., a partya Stojałowskiego chce tylko, aby kobiety szły za mąż. *(Wesołość).*

Na zapytanie ks. Stojałowskiego świadek opowiada stosunek ks. prałata z Potoczkami.

Ks. Stojałowski: Dlaczego zerwałem z Potoczkami?

Poseł Stapiński: Jeżeli księdzu tak bardzo na tem zależy, to powiem, co mi mówił Potoczek: „Rozeszliśmy się, bo ks. Stojałowski nietylko kocha nas, ale i nasze kobiety. *(Poruszenie.)*

Ks. Stojałowski: Zastrzegam sobie ściganie świadka za te słowa.

P. Stapiński jeszcze raz dobitnie powtarza ten ustęp swoich zeznań. Świadek w dalszym ciągu na odnośne pytanie stwierdza, że ks. Stojałowski na zebraniach ostro napadał na hr. Romana Potockiego, a potem mu rękę ściskał.

Ks. Stojałowski: To, jak się komu wojnę wypowiada, nie można potem sprawy pokojowo załatwić? *(Wesołość)*

P. Stapiński zeznaje dalej, że kiedy prowadził przed kilku laty wydawnictwo *Wieńca*, ks. Stojałowski przysłał mu weksel z poleceniem zeskontowania u posła Żardeckiego, a równocześnie przysłał do *Wieńca* artykuł, skierowany przeciw temuż p. Żardeckiemu. Takie postępowanie nie jest uczciwe.

Ks. Stojałowski: Przecież, jak jestem u kogo na obiedzie, a równocześnie dowiem się coś o nim złego pod względem politycznym, to mi go krytykować publicznie wolno.

P. Stapiński uzasadnia dalej na pytanie obrońcy przewrotność postępowania ks. Stojałowskiego z Badenim — i omawia sprawę *Lex Falkenhayn.*

Ks. Stojałowski: Ależ ja byłem wtedy w Rzymie.

P. Stapiński: Przecież partya była w Wiedniu.

Ks. Stojałowski: Tak, partya była w Wiedniu, ale głowa była w Rzymie. *(Wesołość)*

P. Stapiński: To rzeczy nie zmienia.

Ks. Stojałowski: A skąd to pan wiesz, że na tok sprawy wpływałem.

P. Stapiński: Z gazet.

Ks. Stojałowski: Z gazet! A tobyśmy daleko zajechali; zresztą świadczył się cygan swojemi dziećmi. *(Wesołość.)*

Ponieważ oskarżyciel jeszcze wiele pytań miał w zanadrzu, a poseł Stapiński z powodu podróży był zmęczony, przeto przewodniczący o godzinie 8 odroczył rozprawę na czwartek.

Kraków, 23 marca.

W drugim dniu rozprawy — dzisiaj — trybunał odmówił postawienia pytania świadkowi p. Stapińskiemu w sprawie krożańskiej, natomiast zadaje pytanie co do gminy Bestwiny, która chciała przejść na prawosławie.

P. Stapiński oświadcza, że o aferze w Bestwinie wie od p. Kubika.

Stojałowski: Co to jest gmina?

Stapiński: Kilkudziesięciu ludzi wysłało do papieża telegram.

Stojałowski: Czy ja mówiłem, że wiem, iż p. Stapiński nie był u rabina w Rymanowie, ale nie chcę tego teraz prostować, aż po wyborach?

Stapiński: Tak. Ale ksiądz nie sprostował. A ja tu zeznaję pod przysięgę, że nie byłem ani u rabina w Rymanowie, ani u żadnego żyda nie szukałem poparcia dla mojej kandydatury.

Stojałowski: Powiedziałeś pan, że ja w Warzycach występowałem wprost przeciw oświacie?

Stapiński: Tak.

Stojałowski: Ależ ja rozumiałem tu „oświatę bez chrześcijaństwa“.

Stapiński opowiada dalej, że ks. Stojałowski mówił, iż do akcyi politycznej nie należy mięszać religii, ale on tej broni używać będzie i tem ludowców pobije. Zeznaje, że dnia 13 listopada 1897 r., t. j. po pierwszem głosowaniu za Badenim, Stojałowski dostał glejt, A zatem najpierw na hr. Badeniego psy wieszał, a potem przez Danielaka o glejt go prosił.

Sędzia przysięgły dr. Łepkowski: Czy panu, jako wytrawnemu politykowi, nie wiadomo, że ludzie z przeciwnych obozów wyzywają się nawzajem od łajdaków i złodziei? *(Wesołość).*

P. Stapiński: Istnieje zawsze pewne rozamiętnienie, ale stronnictwo ludowe bronią wyzwisk nie walczy.

Staje świadek Ignacy Daszyński. Dr. Dobija zaznacza, że świadek pozostaje na stopie nienawistnej wobec ks. Stojałowskiego, sprzeciwia się tedy jego zaprzysiężeniu na podstawie § 170 6). Trybunał postanowił odmówić żądaniu adwokata Dobiji, a to dlatego, że § 170 6) nie traktuje o nienawiści świadka do oskarżyciela, ale do oskarżonego. *(Wielka wesołość w sali).*

P. Daszyński, zaprzysiężony, opowiada o stosunku Stojałowskiego do partyi socyalistycznej. Gdy był prześladowany, złączył się ks. Stojałowski z socyalistami, gdy dostał w swem stronnictwie 6 posłów, zerwał z nimi. Zdradził ich nawet podczas wyborów, na który to czas zawarł z nimi pakt, bo pisał, że robotnikom należy zostawić 5-tą kuryę, a chłopom 4-tą, a wszędzie, gdzie tylko socyaliści kandydowali, przeciw nim pokątnie agitował. Przedstawia dalej świadek cały szereg faktów, które miały na celu stwierdzić przewrotność polityczną ks. prałata. W sierpniu 1898 pisał nawet ks. Stojałowski do świadka list, w którym go prosi, aby stronnictwa, którym obaj przewodzą, w cichości szły z sobą ręka w rękę, a otwarcie się zwalczały. Pan Daszyński „na ten machiawelizm się nie zgodził“.

Ks. Stojałowski: Kto panu mówił, że Badeni naradzał się ze mną za pośrednictwem posła Sokołowskiego.

Daszyski: Sam ksiądz.

Stojałowski: Czy pan to wiesz odemnie, czy też mówił to panu sam p. Sokołowski.

Daszyńki: Powiedziałem, że mówił mi o tem sam ksiądz.

Dr. Garfein: Czy ks. Stojałowski otumania lud?

Poseł Daszyński: Na zgromadzeniach oraz w pismach swoich, ks. Stojałowski nie odsłania prawdy, nie mówi, że był prawomocnemi wyrokami skazany za sprzeniewierzenie, przedstawia się za niewinną ofiarę, wogóle fałszywie informuje lud. Na zapytanie oskarżonego, pana Kaczanowskiego, opowiada świadek o myśli udzielenia ks. Stojałowskiemu dyktatury w całem kierownictwie partyi. Kandydaturę Kubika i wybór jego na posła przeprowadzono tylko dlatego, aby później mandat oddał w ręce ks. Stojałowskiego.

Przysięgły dr. Łepkowski: Czy ks. Stojałowski, kokietując z sosyalistami, czynił to z przekonania, czy dla interesu?

Daszyński: Ks. Stojałowski był wtedy przyciśnięty do muru i pisał do mnie, że zgadza się zupełnie z zapatrywaniem socyalistów na religię, że jest socyalnym-demokratą, że oddaje drukarnię i redakcyę w ręce socyalistów, byle pisano w myśl umowy. Potem zaś rzucił się na socyalistów, jak na ostatnich zbrodniarzy. List ten pisał ks. Stojałowski w więzieniu.

Ks. Stojałowski: Czy pan ma przekonanie i skąd, że ja te artykuły przeciw socyalistom pisałem osobiście?

Daszyński: Mam głębokie moralne przekonanie, że to ksiądz pisał, poznaję bowiem jego całkiem indywidualny styl. Nikt inny nie śmiałby tak pisać.

Dr. Garfein stawia wniosek odczytania z nr. 7 z roku 1897 *Wieńca* instrukcyi dla zeznawania świadków w tej formie, aby nie szkodziły ich zeznania bliźnim. Odczytanie to, wedle życzenia obrony, ma nastąpić przed przesłuchaniem posła Szajera, jako świadka. Trybunał odmówił wnioskowi obrony i przystąpił do odebrania zeznań od świadka.

Poseł Szajer zaprzysiężony zeznaje, że, bywając na zgromadzeniach przedwyborczych w powiecie niskim i łańcuckim, wraz z ks. Stojałowskim słyszał, że ks. Stojałowski wzywał zawsze do spokoju. Poseł Szajer nie był na wszystkich zgromadzeniach przedwyborczych, które zwoływał ks. Stojałowski. W kościele nigdy nie słyszał ks. Stojałowskiego mówiącego o polityce, podburzająco, agitacyjnie. Mówił co najwyżej czasem o tem, co przecierpiał dla ludu.

Ks. Stojałowski: Czy pan kolega był jednym z tych, co agitował za biciem wraz zemną i wywołał scenę z posłem Winkowskim i Stapińskim?

Szajer: Stanowczo nie — księże kolego. Myśmy byli zawsze za delikatni. *(Wesołość).*

Dr Garfein: Czy w Łańcucie na zgromadzeniu przedwyborczem słyszał pan kogoś mówiącego o święconej kredzie i pałce tam, gdzie słowo nie pomoże?

Szajer: Nie słyszałem.

Dr Garfein: Podobno pan miałeś sam to mówić?

Szajer: Nie mówiłem tego, opowiadałem tylko, że święcona kreda i pałki, ścierające ją, były w użyciu podczas moich wyborów, wbrew mojej woli, a wskutek prowokacyi socyalistów.

Oskarżony Sułczewski: To kłamstwo.

Przewodniczący udziela nagany oskarżonemu.

Obrona prosi o konfrontacyę świadka p. Szajera ze świadkiem p. Stapińskim na okoliczność, że świadek na zgromadzeniu w Makowiskach, gdzie o pałkach i święconej kredzie mówiono, nie był obecny, wskutek czego słów tych nie mógł słyszeć.

Przy konfrontacyi opowiada poseł Stapiński, że na jednem ze zgromadzeń poseł Szajer tak przemawiał, że jego (Stapińskiego) aż wstyd było, choć nie należy do dystyngowanych agitatorów. Słowa Szajera brzmią: „*Tych psiakrew stańczyków już raz wreszcie szlak trafić musi*“.

Szajer: Ja jestem Polakiem, to mi się nieraz „psiakrew“ wyrwie. *(Ogólna, głośna wesołość na sali. Przewodniczący grozi opróżnieniem sali w razie, gdyby śmiechy powtórzyły się jeszcze).*

Swiadek Józef Schifler, funkcyonaryusz Kasy chorych z Przemyśla, opowiada, że na zgromadzeniu w Łańcucie ks. Stojałowski tak przemawiał, jakby chciał koniecznie pobudzić swoich do bicia przeciwników, głównie posła Stapińskiego. Ks. Stojałowski mówił, wskazując posła Stapińskiego: „Patrzcie! to ten, który twierdził, że ja z Moskalami trzymam!“ Powstała awantura i wtedy dopiero ks. Stojałowski począł całować się ze stronnikami i uspokajać. — Swiadek twierdzi, że ks. Stojałowski podburzał wyborców przeciw wyborcom i powtarza znane już szczegóły odnoszenia się ks. Stojałowskiego do kobiet i sprawę z 7 sakramentami i z posłami z partyi jego w parlamencie. W Zołyni ks. Stojałowski namawiał do bicia przeciwników. O namawianiu do bicia mężów przez żony w razie, gdyby na ks. Stojałowskiego głosować nie chcieli, świadek nic nie wie. Swiadek opowiada dalej, że z poduszczenia ks. Stojałowskiego zbito go w Rudniku. — Gdy go bito podczas zgromadzenia, ks. Stojałowski wołał: „Ludzie, ludzie, uciszcie się! będziecie mieli czas potem porachować się z nim!“

Po godzinie 1 przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 4 po południu.

KRONIKA.

Kraków, 23 marca.

† Aleksander Pająk, dyrektor szkoły miejskiej na Kleparzu, zaszczytnie znany w mieście i kraju pedagog, powszechnie ceniony i lubiany dla zalet swego umysłu i serca, umarł dzisiaj w Krakowie o godzinie 4 rano na zapalenie płuc, którego nabawił się po influency.

Ś. p. Aleksander Pająk był jubilatem, gdyż przed dwoma laty ukończył 40 lat służby nauczycielskiej. Ur. w r. 1834 w Wielopolu Skrzyńskiem, odbywszy studya w Tarnowie, pracował na stanowisku nauczyciela ludowego w Liszkach, w Prądniku Białym i Czerwonym, potem w miejskich szkołach w Krakowie. Zawsze sumienny i szczerze swojemu zawodowi oddany, brał także udział w rozbudzonym ruchu nauczycielskim, jako gorliwy działacz w Towarzystwie pedagogicznem. Znany w całym Krakowie z nieposzlakowanego i zacnego charakteru, powszechną cieszący się wśród młodzieży i kolegów sympatyą, był popularną, w dobrem tego słowa znaczeniu, osobistością. Szczery żal całej armii byłych uczniów, przyjaciół, znajomych i kolegów, towarzyszyć będzie ś. p. Aleksandrowi Pająkowi do grobu. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 3 po południu.

W Kole artystyczno-literackiem na wczorajszem, środowem zebraniu członkowie Koła żegnali wspólną biesiadą opuszczającego Kraków długoletniego członka zarządu Koła p. Tadeusza Butrymowicza, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeniesionego na nowe stanowisko do sekcyi Towarzystwa w Czerniowcach. — Do biesiadnego stołu zasiadło kilkadziesiąt osób. W szeregu toastów, jakie na cześć odjeżdzającego wygłosili pp. Bałucki, Sokołowski, Ottmann, Winkowski, Zarębski, Konopiński i inni, przebijała serdeczna życzliwość i sympatya, jaką p. Butrymowicz umiał zjednać sobie w gronie członków Koła. Towarzyszyły też p. Butrymowiczowi szczere życzenia powodzenia na nowem stanowisku na kresach polskich. Wymownemi usty podniósł przy tej sposobności poseł Sokołowski obowiązki, jakie czekają p. Butrymowicza na ważnym posterunku pracy społecznej i narodowej, wymagające ludzi dobrej woli i szczerego oddania się sprawie.

Zebranie, przeplatane muzyką i śpiewem przeciągnęło się do późnej godziny.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Erazm Hipolit trojga imion Brochocki, rodem z Tokarni w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wiadomości osobiste. P. minister Dunajewski przyjechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem do Krakowa.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta Friedleina uchwaliła wezwać magistrat o bezzwłoczne zamówienie trzeciej maszyny Tallarda. Sekcya rozpatrywała następnie sprawę przełożenia koryta młynówki Rudawy po za miasto, nie powzięła jednak stanowczej uchwały, lecz odesłała magistratowi kwestyę tę do szczegółowego przygotowania i postawienia odpowiednich wniosków. — Wreszcie uchwaliła sekcya zezwolić na zajęcie kawałka gruntu przy ulicy Zwierzynieckiej na ustawienie muzeum automatów Maksymilianowi Gierkemu, oraz Janowi Michalskiemu na ustawienie przy tejże ulicy panoramy i chuśtawki i Rajmundowi Schmidtowi na pomieszczenie muzeum historycznego.

Żegluga na Wiśle. Dowiadujemy się, że pewien Prusak z Wrocławia zamierza otworzyć w Krakowie przedsiębiorstwo żeglugi parowej dla przewozu osób na Wiśle, i w tym celu czyni u władz naszych starania o uzyskanie potrzebnego zezwolenia. Śmiały Prusak bez wahania sięga po grosz polski w chwili, gdy hakata pruska całą parą pracuje nad wygłodzeniem Polaków w zaborze pruskim. Władze zadecydują, czy byłoby dla nich wygodnem i wskazanem mieć w obrębie Krakowa takie gniazdko prusofilskie, jak parowiec o 15 metrach długości, $3^1/_2$ m. szerokości, o śrubie 70 cm. w przecięciu, poruszanej parą o sile 60 koni. — Wszakże wypada zaznaczyć, że w kraju, a choćby tylko w Krakowie, znaleźliby się niezawodnie przedsiębiorcy znani i godni zaufania, którzy potrafiliby wyzyskać przychylną dla nich decyzyę władz. Utrzymanie parowca do przewożenia osób byłoby dla Krakowa i okolicy rzeczą jeśli nie niezbędną, to w każdym razie pożądaną, a przedsiębiorstwo mogłoby się rozwijać, gdyż istniejące parowce rządowe zupełnie nie są przydatne do użytku osobowego i pełnią jedynie czynność przy pracach regulacyjnych. Nie zbyt wysoka opłata przewozowa (Prusak proponuje 25 ct. za przestrzeń 2 do 3 kilometrów tam, zaś 35 ct. tam i z powrotem) mogłaby się przyczynić do powiększenia ruchu, zwłaszcza w lecie, w czasie wyjazdów i wycieczek towarzyskich do Tyńca, Niepołomic, Mogiły itp. To też spodziewać się należy, że poruszoną tu sprawę rozważą nasi przedsiębiorcy i najrychlej w czyn wprowadzą, by znów nowe źródło dochodów nie zasilało kieszeni naszych wrogów.

Z „Sokoła“. Druhowie umundurowani stawią się jak najliczniej, celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie ku uczczeniu pamiątki przysięgi Kościuszki, w piątek. Zbór w Rynku między Sukiennicami a pomnikiem Mickiewicza, o 3 kwadranse na 11.

Gorecki p. o. dyrektora.

Szereg odczytów o literaturze polskiej XIX wieku, od upadku Polski a odrodzenia narodu do dni ostatnich, wygłosi p. Tadeusz Miciński. Młody prelegent wykłada ten sam przedmiot na kursach im. Baranieckiego. Wykłady te rozpoczną się dnia 10 kwietnia b. r. Miejsce wykładów, program i wpisy ogłoszone będą później.

Odczyt prof. Baudouin de Courtenay p. t. „Słowianie we Włoszech“ odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. w lokalu „Czytelnia dla kobiet“ (Szpitalna 7, I p.). Wstęp dla niećzłonków 20 ct. Początek o godz. 6 wieczorem.

Od słuchaczek kursów dra A. Baranieckiego tych miłych, czasem pięknych, zawsze sympatycznych panienek otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie następujące pismo:

„Prosimy uprzejmie Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie w kronice Jej pisma jeszcze następującego uwiadomienia:

W wymienionych osobach, które raczyły łaskawie nadesłać na raut artystyczny słuchaczek kursów imienia dra Baranieckiego, datki pieniężne, zapomniano wymienić W. P. Zimlerów, którzy na ten cel złożyli 2 złr., a W. P. Józefowa Kotarbińska nadesłała łaskawie jeszcze na Towarzystwo Bratniej Pomocy słuchaczek kursów 5 złr., którym to wyżej wymienionym osobom słuchaczki kursów składają serdeczne podziękowanie.

Dziękując z góry za uwzględnienie naszej prośby, miło nam załączyć wyrazy prawdziwego szacunku.

Słuchaczki kursów im. dra Baranieckiego“.

(W poście, przed palmową niedzielą, niejeden Krakowianin może wydać głuchy jęk żalu, że podczas karnawału nie był na raucie, aby widzieć, poznać i rozmawiać z tak uprzejmemi osobami).

Z klubu pocztowego. Jednym z najładniejszych wieczorów muzycznych, urządzanych w klubie, był wczorajszy koncert, połączony z odczytem p. M. Siebera. Prelegent mówił na temat: „Co jest muzyka“, jaka była u starożytnych, dzisiejsza i jaką będzie prawdopodobnie w przyszłości. Po odczycie wywoływano p. Siebera kilkanaście razy, darząc go oklaskami. W części muzycznej najwięcej zainteresowała p. Ryta Kirkorowa, solistka na skrzypcach. Posiada w grze wdzięk i uczucie. Śpiewaczka p. Anna Belke, znana już z kilku występów w „Lutni“, podobała się również. Młodziutka pianistka p. Marya Ryczków, uczennica p. Grzywińskiej, utwory Chopina pięknie odegrała. Solowy kwartet wykonał oryginalną pieśń Siebera do słów Mickiewicza „O pleśni gminna“, oraz kozaka Moniuszki i ruską dumkę w układzie czterogłosowym Siebera. Pieśni te bardzo się podobały Akompaniował tak do śpiewu, jak i do skrzypiec młody, lecz znany już i ceniony pianista p. Friedman. Sympatyczna artystka p. Marya Przybyłkówna wypowiedziała ślicznie „Przykry sen“ i „Wiosnę“, a oklaskom nie było końca.

Zgromadzenie Stojałowszczyków. P. delegat Laskowski zatwierdził program zgromadzeń włościańskich, urządzanych przez ks. Stojałowskiego Zgromadzenia te mają się odbyć w dniach 25 26 b. m. w ogrodzie „Ujazdówka“ przy ulicy Krowoderskiej. Dna 25 b. m. odbędzie zgromadzenie Rada stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Porządek dzienny narad: 1. o środkach zjednoczenia ludu polskiego. 2. projekt zgodnego współdziałania wszystkich stronnictw opozycyjnych i wybór sądu rozjemczego. Dnia 26 b. m. odbędzie się wiec włościański również w „Ujazdówce“. Program: a) sprawozdanie z uchwał rady stronnictwa chrześciańsko ludowego i konferencyi z przedstawicielami innych stronnictw, b) omówienie 4 głównych programów ludowych stronnictw, c) omówienie położenia politycznego stronnictw ludowych w państwie i krajn.

Jednodniówka p. t.: „Jajko wielkanocne“, mająca ukazać się przed świętami, nie ma nic wspólnego z wydawnictwem *Nowej Reformy.*

Policya i szkoła. Ze sfer rodzicielskich piszą nam:

Dziennik wasz przyniósł zdziwionemu światu rozporządzenie p. delegata Laskowskiego, oddające młodzież szkół średnich pod nadzór policyjny za palenie papierosów na ulicach. Dotąd sądził każdy cywilizowany człowiek, że nadzór nad młodzieżą szkół średnich należy do władz szkolnych, które też wydały odpowiednie instrukcye, wręczane uczniom przy wstąpieniu do zakładu. Tak było dotąd i inaczej być nie może, gdyż młodzież, jako taka, ma odrębne, wiekowi swemu właściwe prawa, a karcenie jej wybryków w sposób ojcowski, życzliwy przyjacielski, należy do rodziców, opiekunów władz szkolnych. Doświadczenie uczy, że wszelkie takie rozporządzenia działają prowokująco i odnoszą wprost przeciwny od zamierzonego skutek. Jeżeli się uwzględni stopień wykształcenia i ogładę naszych policyantów z jednej, a temperament młodego wieku z drugiej strony, łatwo przewidzieć niebezpieczeństwo, grożące naszej młodzieży z powodu ukazu p. delegata krakowskiego.

Wszak palenia tytoniu nigdzie dotąd, nawet w Rosyi, nie uważano za zbrodnię i z tego tytułu policya nigdy jeszcze nie włóczyła studentów do aresztów. Że zachowanie się młodzieży szkolnej na miejscach publicznych nie zawsze zasługuje na pochwałę, to pewna; jednak życzliwa opieka ogólna, dobry przykład starszych, a nadewszystko rodzice i opiekunowie, których obowiązkiem jest czuwać nad zachowaniem się uczniów poza szkołą, skuteczniej zaradzą złemu, aniżeli policya. To też ludzie zdrowo myślący spodziewają się, że władze szkolne wezmą w tym wypadku młodzież w obronę i nie pozwolą narażać jej na niebezpieczeństwo, połączone z nieuchronnym oporem władzy. Mamy też nadzieję, że znany ze swej życzliwości dla młodzieży dyrektor policyi p. Korotkiewicz nie zechce brać na siebie całej odpowiedzialności za postępowanie policyantów i za wstrętne widowiska, jakie z konfliktu młodzieży z policyą, za palenie papierosa, wyniknąć mogą.

Zmarli. Izabella z książąt Czartoryskich Janowa hr. Działyńska, właścicielka Gołuchowa w Poznańskiem, zmarła w Mentonie w 68 roku życia. Zmarła była córką Adama ks. Czartoryskiego i Anny z Sapiehów. Przyszła na świat w Warszawie w czasie walki o wolność w r. 1831. Po wyemigrowaniu rodziny wychowywana w Paryżu wśród najwykwintniejszego towarzystwa, nie tyle z miłości, ile raczej skutkiem układów rodzinnych wyszła za mąż za Jana hr. Działyńskiego, syna Tytusa i Cecylii z Zamoyskich, właściciela dóbr w Wielkopolsce, pozostała wszakże w Paryżu w hotelu Lambert, podejmując wszystkie dzieła miłosierdzia swej matki i ciotki, zajmując się zakładem wychowawczym dla córek wychodźców. Później dopiero Izabella Działyńska założyła wspaniałą rezydencyę w Gołuchowie, zapełniając ją doborem dzieł sztuki i tworząc muzeum wielkiej wartości. Spadkobiercą majoratu Gołuchowa ustanowiła zmarła księcia Witolda Czartoryskiego, młodszego syna księcia Władysława i Małgorzaty z książąt Orleańskich.

Karol Wojucki, emerytowany kontrolor urzędu podatkowego, zmarł w Chrzanowie w 75 roku życia.

Spór na politechnice lwowskiej nie został jeszcze załatwiony. Rektorat wytoczył dotychczas śledztwo 11 słuchaczom, którzy zwołali wiec, lub przewodniczyli na nim. Nadto ma być wytoczone śledztwo wszystkim mowcom w liczbie około 30. Przesłuchanie trwa ciągle. Onegdaj zjawiła się deputacya słuchaczów politechniki u namiestnika hr. Pinińskiego z prośbą o interwencyę i niedopuszczenie do ogólnego strejku. Namiestnik odpowiedział, że dążyć będzie do łagodnego załatwienia sprawy, tylko winni muszą być ukarani. Profesorowie podobno mają zamiar nie cofnąć się przed niczem, nawet przed rozwiązaniem Towarzystwa „Bratniej pomocy“ i zawieszeniem wykładów na politechnice.

Rozprawa w sprawie galic. Kasy oszczędności nie odbędzie się przed lipcem b. r. i prawdopodobnie rozstrzygać tę sprawę będzie krakowski sąd przysięgłych. Radca Miłaszewski bada od trzech tygodni skrupulatnie księgi w Kasie oszczędności, a szczególnie dział hipoteczny. Poszczególnych spostrzeżeń i wyniku badań podać nam nie wolno ze względu na toczące się śledztwo, tyle tylko możemy donieść, że oprócz pp. Zimy i Wędrychowskiego, przesłuchiwany jest w tym procesie w charakterze obwinionego p. Stanisław Szczepanowski, którego sędzia śledczy w ciągu ubiegłego i bieżącego tygodnia kilkakrotnie już przesłuchiwał. Opowiadają, iż dzieje się to na żądanie p. Szczepanowskiego, który wystosował odnośne podanie do sądu krajowego i sam prosił o wytoczenie mu śledztwa karnego. Przypuszczają, że na skutek zebranego materyału oprócz p. Szczepanowskiego przesłuchanych zostanie, w charakterze obwinionych, więcej jeszcze osób.

Nie w Dębicy, lecz w Mielcu uchwaliła sejmowa komisya szkolna żądać założenia gimnazyum. Skutkiem tego hr. Stanisław Tarnowski zrzekł się części referatu ze stanu szkół średnich, tyczącej się tej kwestyi, a zatrzymał tylko sprawozdanie o ogólnym stanie szkół średnich. Poseł Rayski objął referat o założeniu gimnazyum w Mielcu, a szkoły realnej w Krośnie (nie w Jaśle).

Z Dukli donoszą nam, iż w lokalu tamtejszego kasyna liczni członkowie, przedstawiciele miejscowej inteligencyi, żegnali przenoszącego się do Krosna lekarza dra Kropaczka. Dr. Kropaczek spieszył chętnie z pomocą lekarską każdemu, często bezinteresownie i o każdej porze; brał czynny udział w życiu towarzyskiem; był kilka razy prezesem kasyna i straży ogniowej i t. d. Poważanie i ogólną sympatyę zdobyła sobie także małżonka doktora, również czynna w życiu towarzyskiem.

Dąbrowa, 19 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Donieśliście już, iż po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł w Domu zdrowia w Krakowie dnia 7 marca b. r. ś. p. Aleksander Mieczysław Runge, notaryusz z Wiśnicza przy Bochni, przeżywszy lat 47. Śmierć jego nagła wywarła przygnębiające wrażenie. Zmarły należał do ludzi wyjątkowej uczciwości i charakteru. Obrzęd pogrzebowy odbył się d. 9 b. m. z Domu przedpogrzebowego na krakowskim cmentarzu o godz. 4 po południu. Trumnę nieśli naprzemian obywatele, lud wiejski i straż ogniowa, którzy przybyli z Wiśnicza, aby wyrazić ostatnią cześć zmarłemu. Deputacye niosły wspaniałe wieńce, a nad grobem przemówił dr. Bronisław Olszewski, lekarz Zakładu karnego w Wiśniczu.

Za przykładem bogów. Więzienie w Stanisławowie zaczyna sobie wyrabiać opinię coraz pochlebniejszą ...dla jego pupilów. Nie przebrzmiały jeszcze echa romantycznej ucieczki z tego więzienia złotego młodziana, Konstantego Mora Korytowskiego, gdy w tych dniach niejaki Bazyli Hołod, 25 letni wieśniak ze Stratyna, skazany za morderstwo na więzienie dożywotnie, przyszedłszy do przekonania, że czas taki na odsiadywanie kary jest nieco długim i że *audaces fortuna juvat,* co może być przetłómaczonem: co się udało hrabiemu, uda się i parobkowi, opuścił niegościnne mury czyli uciekł z więzienia w świat nieznany. Czy mu w ucieczce tej pomagała jaka Dancewiczówna, niewiadomo — faktem jest jednak, że więzienie stanisławowskie jest ideałem kazamat, gdzie chyba niedługo będą przyjmowali ...za balotowaniem.

Na własnym pogrzebie bywają zazwyczaj tylko bohaterowie dekadenckich poematów, grzebiący w czarnych czeluściach spalonego na proch serca żółte nadzieje, zielone marzenia i tym podobne kolorystyczne uczucia i stany „nagiej duszy“. A jednak w Paryżu zwykły rzezimieszek, niejaki Prosper Romien był na swoim własnym pogrzebie. Kondukt ów posuwał się ku cmentarzowi, nie zwracając oczywiście uwagi przechodniów; tylko jakiś agent policyjny, nie mając na razie nic lepszego do czynienia, zapytał, kogo mają pogrzebać. Odpowiedziano mu, że Prospera Romien. Agent znał to nazwisko, należące do wybitniejszych w świecie rzezimieszków, przyłączył się do „żałobnego“ pochodu i po chwili spostrzegł, że za karawanem postępuje żywy Prosper Romien. Gdy na cmentarzu skończyła się ceremonia, agent zapytał pana Prospera o wyjaśnienie tajemnicy. „Jestem Emil Romien, brat zmarłego Prospera Romien“ — odpowiedział bez zająknienia sprytny rzezimieszek. Ale policya ściślejszą jest w badaniu, niż najskrupulatniejszy filolog niemiecki, więc tedy agent pojechał z p. Prosperem do komisaryatu, gdzie po skonstatowaniu, że p. Prosper Romien chciał pogrzebać samego siebie, zatrzymano go celem zupełnego wyjaśnienia sprawy.

Humor w sądzie.

Obrońca: Spojrzyjcie panowie przysięgli: sędziwy, chlubnej przeszłości oskarżyciel zalany jest łzami. Jego dobija nieprawda zeznań oskarżonych, dobija ich przewrotność, dobija wasza obojętność,— patrzcie, on płacze...

Przewodniczący: Wcale tego nie widzę.

Obrońca: Tak, bo to głębokie jego pragnienie, aby obwinieni otrzymali karę, nie ma mokrych łez, bo te mogłyby znaleźć fałszywe tłómaczenie, — to tylko jest pewnem, że przebieg rozprawy klienta mojego dobija.

Humor. Rozmowa w restauracyi. Pan, ubrany według ostatniej mody, do kelnera:

— Hej, kelner, kartę!

— Służę panu.

— Ostrygi macie?

— Zupełnie świeże, proszę wielmożnego pana.

— A *chablis*?

— Doskonałe, proszę jaśnie pana.

— Bażant może być?

— Za kwadrans, proszę uniżenie ekscelencyi.

— A kredyt?

— Kredytu nie ma, mój panie.

— Nie mogłeś mi, do stu par djabłów, odrazu tego powiedzieć? Żwawo! palto, parasol i kalosze!...

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Koła artystek polskich.** Dnia 27 b. m. odbędzie się posiedzenie Koła artystek polskich o godz. 5 po południu w lokalu Czytelni dla kobiet, ulica Szpitalna l. 7, na które Szanownych członków zaprasza zarząd.

= **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie dnia 24 b. m. o godz. 6 w *Collegium novum* posiedzenie, na którem prof. Jan Bryl będzie miał trzeci odczyt p. t. „Jak można ilustrować Owidyusza zabytkami sztuki plastycznej?“ (dokończenie).

Mianowania. Sąd wyższy krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego, Władysława Rosieka, z Wieliczki do Liszek, a zarazem zamianował kancelistami sądowymi: podoficera rachunkowego I kl. 56 pułku piechoty, Stefana Sypowskiego, dla Leżajska, tudzież dyetaryuszy sądowych: Wincentego Dudę dla Radłowa, Józefa Łuszczkiewicza dla Wieliczki i Józefa Karola Białego dla Oświęcimia.

Odznaczenie. Za usługi, oddane chorym i rannym w czasie blokady Krety, nadał car rosyjski order św. Anny doktorowi Kazimierzowi Habichtowi, lekarzowi marynarki austryackiej. P. Habicht jest uczniem uniwersytetu Jagiellońskiego, a synem niedawno zmarłego, wielce zasłużonego agronoma Wilhelma Habichta.

Konkursy. Celem nadania sześciu galicyjskich miejsc funduszowych w wojskowych zakładach wychowawczych, ogłasza się konkurs.

W roku szkolnym 1899/900, który się rozpoczyna w wojskowych szkołach realnych z dniem 1 września 1899, zaś w akademiach wojskowych z dniem 21 września 1899, będzie można wstąpić na pierwszy, drugi, trzeci i czwarty rok wojskowej niższej szkoły realnej, albo też na pierwszy rok akademii wojskowej (terezyańskiej) w Wiener Neustadt i technicznej akademii wojskowej w Wiedniu. Na pierwszy rok wojskowej wyższej szkoły realnej z powodu braku miejsca, nie będą kandydaci wcale powoływani. Również na II i III rok wyższej szkoły realnej w roku szkolnym 1899/900 nie będzie miało miejsca prawidłowe przyjmowanie; na kursach tych ostatnich bowiem zostaną tylko obsadzone te miejsca, któreby w śródczasie przypadkowo (przez śmierć, wydalenie itp.) zawakowały.

Podania o powyższe miejsca należy wnieść bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej do 5 maja b. r.

Izba notaryalna w Krakowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę notaryusza w Wiśniczu, ewentualnie w razie przeniesienia którego z notaryuszy na tę posadę, także na inną wskutek takiego przeniesienia w obrębie tutejszej Izby opróżnić się mogącą z terminem do dnia 20 kwietnia b. r.

Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie jest od 1 stycznia 1899 do obsadzenia posada nauczyciela dla ćwiczeń praktycznych w malarstwie pokojowem i dekoracyjnem, tudzież dla rysunków odręcznych. Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę posadę, winni najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r. przedłożyć na ręce dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, podanie w języku niemieckim, wystosowane do ministerstwa oświaty.

Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie będzie od 1 września b. r. do obsadzenia posada rzeczywistego nauczyciela (architekta) dla udzielania nauki rysunków architektonicznych, zawodowych i odręcznych. Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę posadę, winni najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r. przedłożyć na ręce dyrekcyi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, podanie w języku niemieckim wystosowane do ministerstwa oświaty.

Z kalendarza. We czwartek 23 marca: Wiktoryna i Oktawinsza m., w piątek 24 marca: Wig. 7 Bol. N. M. P. i Gabryela Archanioła.

Wschód słońca o g. 5 m. 34, zachód o g. 5 m. 58; długość dnia g. 12 m. 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 marca pogoda, termometr od —7,6° doszedł do +0,9° C. Barometr opada.

Dnia 23 marca o godzinie 7 rano tan barometru był 735,5 mm., termometru —2,3° C. Wiatr południowo zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 24 marca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 25 marca: „Colinette“, komedya w 4 aktach J. Lenôtre i G. Martin (nowość).

W niedzielę 26 marca: „Colinette“, komedya w 4 aktach J. Lenôtre i G. Martin (po raz 2)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= **Dr Robert Arnold:** *Kościuszko in der deutschen Litteratur.* — Berlin, 1898. — Dziś, gdy w bogobojnych Niemczech panuje epidemicznie choroba, którą Wagner bardzo trafnie nazwał *Polenkoller*, broszura o Kościuszce, napisana bezstronnie i ciepło przez Niemca i wydana w Berlinie, jest *rara avis*, o której godzi się wspomnieć. Autor zebrał w krótkości materyał naukowy, odnoszący się do naszego bohatera, o ile o nim pisali Niemcy współcześnie i później żyjący.

Życiorys, pobieżnie napisany, nie ma oczywiście dla nas żadnego znaczenia; podnosimy tylko uwagę autora, że wobec jasnej i czystej postaci Kościuszki historya jest bezsilną. Żywe natomiast zainteresowanie wzbudzają następne karty, z których się dowiadujemy, jak publicystyka współczesna Niemiec sądziła sprawę polską. I tak: *Berlinische Nachrichten* nazwały Kościuszkę jakóbinem, natomiast *Wiener Zeitung* przebieg bitwy pod Racławicami i Maciejowicami przedstawiła objektywnie. Wychodzący wówczas w Hamburgu *Politisches Journal* potępia Kościuszkę i naszą walkę o niepodległość, gdy przeciwnie poważni publicyści, jak Biester, odzywają się z podziwem i czcią o wodzu chłopków. Dwie pierwszorzędne ówczesne publikacye: Posselta *Europaeische Annalen* i Archenholza *Minerva* umieszczały sympatyczne dla nas artykuły.

Beletrystyka współczesna mało zajmowała się Kościuszką. Znany ówczesny satyryk, J. Albrecht, przedstawił upadek Polski w eposie, osnutem na tle świata zwierzęcego. W satyrze tej występuje Katarzyna jako hyena, Fryderyk Wilhelm II jako kogut, Stanisław August jako bażant, a Kościuszko jako orzeł. Autor poematu wyraża nadzieję, że Polska odrodzi się.

Późniejsza niemiecka beletrystyka poświęciła więcej utworów Kościuszce. I tak Wittig wydaje w r. 1848 *Zehn Polenlieder*, po nim idzie Lenau, Platen, a nawet nieprzychylny nam zresztą Heine nazywa Kościuszkę: *der groesste Mensch, den Polen hervorgebracht hat.* W literaturze dramatycznej najważniejsze miejsce zajmuje Grabbego *Kościuszko* i Holtei'a *Der alte Feldherr.* Broszurę swą kończy autor uwagą, że tacy ludzie, jak Kościuszko, budują mosty między narodami.

Dział ekonomiczny.

Przesilenie spekulacyjne we Włoszech. Na giełdach zagranicznych panowała w ostatnich dwóch dniach zniżkowa tendencya wskutek wiadomości, dochodzących z Rzymu, iż na giełdach włoskich powstała panika, oraz gwałtowny spadek wszelkich walorów przemysłowych. Jak wiadomo, Włochy w ostatnich miesiącach zajęte były gorączkową działalnością na polu emisyjnem, a „gründerstwo“, wprowadzone na wielką skalę przy współdziałaniu włoskich targów, dało spekulacyi powód do przesadnej i nieprawidłowej gry, tak na giełdzie w Medyolanie, jak w Genui. Na targu genueńskim doznały akcye hut żelaznych „*Terni*“ jeszcze gwałtowniejszej zwyżki, niż akcye „*Prager Eisen*“. Kurs ich z 400 lir sztucznie podniesiony został na 1300 lir. Bezpośrednim powodem przesilenia były trudności pieniężne przy prolongacyi zaangażowań. Bank handlowy włoski, dopatrując się w tej gwałtownej zwyżce niezdrowej spekulacyi, czuł się już przed dwoma miesiącami spowodowanym do oświadczenia, iż w przyszłości włoskie walory przemysłowe przyjmować będzie w lombard tylko po znacznie niższej cenie od kursu likwidacyjnego, podczas gdy giełdy włoskie udzielały na te walory zaliczenia do wysokości kursu likwidacyjnego. Z uwagi, iż inne banki poszły za tym przykładem, więc część spekulacyi widziała się zmuszoną do rozwikłania swych zaangażowań.

Charakterystycznem jest, iż prasa włoska domaga się interwencyi rządu, celem powstrzymania dalszego przesilenia. W danych warunkach jest rzeczą nader wątpliwą, czy rząd temu życzeniu zadość uczyni. Pewną jest natomiast rzeczą, iż minister skarbu zajął się przygotowaniem projektu ustawy, na podstawie którego rząd w przyszłości utrudniać będzie zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych, których prosperowanie i żywotność są wątpliwej natury.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7. Targ lwowski 22 marca. Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25—30 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350 - 500 kilo płacono po 22—26 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 23—27 ct.

Ceny mięsa w rzeźni tylne od 40—46 ct., przednie 42—52 ct. za kilo.

Z powodu małego spędu ceny cokolwiek się podniosły. Widoki dobre.

Sejm.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Lwów, 23 marca. Początek posiedzenia o godz. 10 min. 55. Po odczytaniu petycyj komisarz rządowy, hr. Łoś, odpowiada na interpelacyę Okuniewskiego w sprawie korespondowania z księżmi ruskimi. Rząd zazwyczaj pisze do księży po rusku, gdy księża odnoszą się w sprawach prywatnych; gdy jednakowoż odnoszą się do rządu w charakterze urzędów parafialnych, w myśl ustaw rząd musi odpowiadać w języku polskim.

Członek Wydziału krajowego Chamiec odpowiada na kilka interpelacyj.

Dr. Wereszczyński odpowiada na interpelacyę Krempy w sprawie Banku krajowego. Mowca zaznacza, że Wydział krajowy jest z ramienia kraju władzą nadzorczą Banku, lecz do czynności dyrekcyi wcale się nie miesza. W tym jednakże wypadku zażądał od dyrekcyi odnośnych aktów i stwierdził, że dyrekcya, po dokładnem zbadaniu i stwierdzeniu stanu finansowego „Towarzystwa akcyjnego browaru“ udzieliła, w myśl postanowień § 7-go statutu, pożyczki hipotecznej temu Towarzystwu. Co się tyczy pożyczki, udzielonej Bankowi kredytowemu, to stało się to na podstawie zastawu, spoczywającego w składzie Banku krajowego, a pożyczka jest krótkoterminowa. Mowca odpiera zarzut, jakoby w udzielaniu pożyczek grała rolę protekcya, a gdyby Wydział krajowy skonstatował, że przyznawanie pożyczek odbywa się drogą protekcyi ze strony syndyka Banku krajowego, dra Tilla, to wkroczyłby natychmiast.

Wójcik domagał się, aby rozprawę generalną nad budżetem odroczyć do jutra.

Marszałek odpowiada, że właściwa rozprawa budżetowa rozpocznie się jutro, dziś wieczorem odbędzie się jedynie dyskusya wstępna.

Z porządku dziennego uchwalono udzielić pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki gminom miasta Czortkowa (20.000 złr.) i miasta Mielca (100.000 złr.).

W trzeciem czytaniu uchwalono ustawę budowlaną wszystkiemi głosami przeciw głosom posłów włościańskich.

Udzielono w myśl wniosku Wydziału kraj. pozwolenia na pobór opłaty od piwa i miodu gminom Leżajska i Jaworowa.

Poseł Kozłowski przedkłada sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie zniżenia prestacyj szkolnych. Uchwalono zniżyć prestacye od 1/1 1899 kilku gminom pow. łańcuckiego, sanockiego i żywieckiego. Nad petycyami o zniżenie prestacyj szkolnych w gminach powiatu kamioneckiego i brzeskiego Sejm przeszedł do porządku dziennego.

P. Goldman przedłożył sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie szkoły handlowej we Lwowie. Zobowiązano się przyczyniać rocznie do utrzymania tej szkoły kwotą 8.000 złr. i taką sumę do budżetu wstawiać tak długo, dopóki językiem wykładowym w tej szkole będzie język polski.

Przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad projektem reformy wyborczej. Marszałek stwierdza brak wymaganego regulaminem kompletu (było tylko 101 posłów — brakło nawet samego wnioskodawcy p. Jabłońskiego) i wzywa, ażeby z kuluarów przyprowadzono nieobecnych. Wychodzi p. Torosiewicz i wraca do sali z p. Barwińskim pod rękę, poczem zjawiają się Rusini. Marszałek konstatuje potrzebny komplet. Uchwalono 110 głosami przeciwko 4 nadać wirylne głosy prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie i rektorowi politechniki we Lwowie, a 117 głosami powiększyć liczbę posłów z kuryi miast o 5.

Uchwalono 107 głosami przeciwko 9 wniosek p. Karatnickiego, ażeby wybrani posłami urzędnicy i funkcyonaryusze publiczni nie potrzebowali prosić o urlop z tytułu posłowania.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gminnej (ref. Hupka), w sprawie przymusowego połączenia domów w Krakowie z wodociągiem miejskim.

Okuniewski domaga się, aby w projekcie ustawy umieścić paragraf, zastrzegający stronom prawo wnoszenia 14 dniowego rekursu przeciw przymusowi wodociągowemu na ręce magistratu.

Rotter podnosi ważność ustawy pod względem zdrowotnym i finansowym. Żąda, aby nie dawać posłuchu warunkom, które mogą znieść przymus wodociągowy.

Hupka zgadza się na poprawkę Okuniewskiego.

Uchwalono w trzeciem czytaniu projekt ustawy wraz z rezolucyą p. Okuniewskiego.

Gminie Jarosławia pozwolono za pośrednictwem projektu ustawy, pobierać opłaty na rzecz miejscowych ubogich, z koncertów, zabaw i uroczystości publicznych.

Romanowicz przedkłada sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie popierania Kółek rolniczych. Sprawozdanie przyjęto.

Merunowicz domaga się podwyższenia dotacyi Sejmu dla przemysłowej działalności „Kółek rolniczych“ z 25.000 na 34.000 złr.

Bernadzikowski popiera ten wniosek i domaga się, aby także wyjednać subwencyę rządu w kwocie 3.000 złr. dla instytucyi lustratorów „Kółek rolniczych“.

Niezabitowski żąda ograniczenia subwencyi do lat 6.

Cielecki popiera wniosek Merunowicza; Romanowicz zgadza się nań osobiście, ale nie imieniem komisyi, od której nie ma upoważnienia w tym kierunku.

Ostapczuk żąda także uregulowania funduszu dla czytelń przy *Proswitach*. Popierają go Nowakowski, Wachnianin i Sawczak.

Wniosek Merunowicza i Ostapczuka uchwalono.

Romanowicz referuje wniosek komisyi gospodarstwa krajowego o założenie szkoły sadowniczej w Zaleszczykach i drugiej w okolicy Krakowa.

Niezabitowski stawia wniosek o odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego.

Biliński żąda, ażeby tymczasowo przyznano Wydziałowi krajowemu kredyt wysokości 32.500 złr. z poleceniem, ażeby Wydział po wszechstronnem zbadaniu sprawy wystąpił z odpowiedniemi wnioskami przed Sejmem.

Zardecki żąda, by uwzględniono opinię wydziałów powiatowych.

Czecz sprzeciwia się temu.

Andrzej Potocki stawia wniosek o odroczenie tej sprawy.

Po przemowie Romanowicza uchwalono wnioski komisyi i poprawkę Niezabitowskiego. Uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby nawiązał rokowania z Tawarzystwem rolniczem w Krakowie o założenie szkoły sadowniczej pod Krakowem.

Na wniosek komisyi bankowej udzielono absolutoryum Bankowi krajowemu.

Udzielono subwencyi w kwocie 5.000 złr. zgromadzeniu Sióstr w Sądowej Wiszni na budowę szpitala tamże.

Z kolei przystąpiono do obrad nad petycyą gminy wiejskiej Skole o połączenie jej z gminą miasteczka Skole. Przeciwko przemawiali Okuniewski i Wachnianin, za petycyą Kadyj.

Dla braku kompletu marszałek odroczył posiedzenie do godz. 8 wieczór.

Lwów, 23 marca. *(Telef.)* Ponieważ według ostatnich postanowień nowej ustawy łowieckiej nie wolno polować w niedziele i święta, przeto przybyła tu w tej sprawie deputacya galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego i konferowała ze sprawozdawcą komisyi administracyjnej, p. Cieńskim.

Lwów, 23 marca. *(Telefonem.)* Poseł Męciński otrzymał od Izby handlowej w Krakowie i wielu Towarzystw zaliczkowych w kraju depesze z uznaniem za postawienie wniosków w sprawie ściągania podatku osobisto dochodowego.

Lwów, 23 marca. *(Telef.)* Komisya dla reformy wyborczej odbyła dziś posiedzenie w sprawie *Lex Urbański.* Z opozycyjnych posłów przybył tylko p. Okuniewski, który jednak wkrótce się oddalił. Reprezentanci większości sejmowej postanowili wniosek Urbańskiego przedłożyć Sejmowi do drugiego czytania. Odbędzie się ono prawdopodobnie w poniedziałek.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 marca. *(Telefonem.)* Prekonizacya metropolity lwowskiego ks. Kuiłowskiego i biskupa stanisławowskiego ks. Szeptyckiego odbędzie się w Rzymie dnia 28 b. m. Intronizacya metropolity odbędzie się we Lwowie dnia 5 maja, a w kilka dni później instalacya ks. Szeptyckiego na biskupstwo stanisławowskie.

Lwów, 23 marca. *(Telefonem.)* Dyrektor teatru p. Ludwik Heller wyjechał do Krakowa i Warszawy w sprawie przedstawień operetkowych w Krakowie i Warszawie. Do Krakowa trupa operetkowa lwowska zjedzie z końcem kwietnia.

Lwów, 23 marca. *(Telefonem.)* Sąd krajowy we Lwowie ogłosił dziś upadłość Towarzystwa zaliczkowo-handlowego dla popierania przemysłu gospodnio-szynkarskiego we Lwowie. Towarzystwo to zaczęło w konkurencyi z Towarzystwem akcyjnego browaru wyrabiać nowe gatunki piwa i zbankrutowało.

Kołomyja, 23 marca. Rada miasta Kołomyi uchwaliła się starać o utworzenie w Kołomyi biskupstwa łacińskiego.

Wiedeń, 23 marca. *Vaterland* twierdzi, że podana przez jeden z dzienników polskich wiadomość, jakoby Rada państwa miała być zwołana z końcem kwietnia b. r., jest nieprawdziwą.

Wiedeń, 23 marca. *(Telefonem.)* W tutejszym instytucie bakteryologicznym zachorował służący Schneider wśród podejrzanych objawów. Umieszczono go w zupełnie odosobnionej ubikacyi.

Insbruk, 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego został pos. Grabmayr wykluczony ze związku stronnictw wiernokonstytucyjnych.

Budapeszt, 23 marca. *Budap. Hirlap* donosi, że Koloman Szell na początku przyszłego tygodnia uda się do Wiednia, gdzie naradzać się będzie z ministrami austryackimi.

Budapeszt, 23 marca. *Budap. Hirlap* donosi, że namiestnik z Rjeki odebrał chorwackiemu dziennikowi, *Chorvatska Sloga,* raz na zawsze debit w mieście.

St. Gothard, 23 marca. Koloman Szell wybrany tutaj został posłem.

Bruksela, 23 marca. Na dworcu kolei w Schaerbeck przy wznoszeniu rusztowania, które miało służyć do robót około zakładania telefonów, zdarzył się skutkiem nieostrożności wypadek nieszczęśliwy. Z ośmiu zatrudnionych przy tej pracy robotników siedmiu spadło na tor kolejowy. Dwaj ponieśli śmierć na miejscu, pięciu odniosło ciężkie rany. Osmy robotnik ocalił swe życie, chwyciwszy się za druty.

Londyn, 23 marca. Margrabia Salisbury odjechał na Rivierę. *Times* zaprzecza pogłosce, jakoby Salisbury zamierzał po drodze złożyć wizytę francuskiemu ministrowi spraw zewnętrznych Delcasssé.

Paryż, 23 marca. Sędzia śledczy Pasques przesłuchał wczoraj po południu po raz ostatni deputowanych Deroulède'a i Haberta, a dzisiaj ma przesłać akta wraz ze swemi wnioskami generalnemu prokuratorowi. Nie wiadomo jeszcze, jaki sąd w sprawie tej uznany zostanie za kompetentny.

Petersburg, 23 marca. W kasie emerytalnej inżynierów dróg i mostów okazał się, jak donoszą *Birż. Wiedomosti,* niedobór przeszło $3\frac{1}{2}$ miliona rubli. Stan kasy już oddawna zwracał uwagę władz, w d. 1 stycznia 1896 r. bowiem niedobór kasy wynosił $2\frac{1}{2}$ mil. rub., kilkakrotnie jednak wysadzane komisye nie zdołały zbadać przyczyn złego. Dopiero obecnie, na posiedzeniu inżynierów dróg i mostów inżynier Sełumow złożył raport, wyjaśniający źródło niedoborów, stąd mianowicie płynące, że kasa wydaje emerytury nie na podstawie złożonych przez uczestników wkładów pieniężnych, tj. nie w stosunku do ich udziałów, lecz według rang. Uczestnicy więc rang wyższych, posiadający drobne wkłady, otrzymują wielkie emerytury, gdy bezrangowym zawsze wydawano drobne płace emerytalne.

O barona Mohrenheima.

Paryż, 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Lasies zgłosił interpelacyę w sprawie intryg zagranicznych przedstawicieli, którzy pod płaszczykiem sprawy Dreyfusa usiłują zamącić dobre stosunki Francyi z zaprzyjaźnionemi i przymierzonemi z nią mocarstwami.

Była to aluzya do insynuacyj, rzuconych przeciwko bar. Mohrenheimowi. Prezydent ministrów Dupuy oświadczył, iż nie mając prawa żądać zupełnego usunięcia interpelacyi, domaga się odroczenia jej na miesiąc. Zaznaczył przytem z siłą i stanowczością, że osoba, o którą chodzi z całem oburzeniem zaprzeczyła już insynuacyom i ze wzgardą je odparła. Minister więc protestuje tylko przeciwko postępowaniu, uwłaczającemu honorowi prasy i psującemu renomę sprawiedliwości i gościnności Francyi.

W końcu Dupuy nadmienił, że osobistość, o którą chodzi, zasługuje na sympatyę Francyi i nikt nie zapomniał zasług, jakie osobistość ta Francyi oddała.

Po tem oświadczeniu prezydenta ministrów Lasiès cofnął swą interpelacyę.

Układ angielsko-francuski.

Londyn, 23 marca. *Standard* wyraża swe zadowolenie z powodu przyjścia do skutku układu angielsko-francuskiego, zakończającego przykry zatarg. Nie można wprawdzie twierdzić, aby ten układ w zupełności zadowolnił obie strony, przypuszczać jednak należy, że dalsze układy prowadzone będą w duchu słuszności i sprawiedliwości.

W podobnym duchu wyraża się także *Daily Chronicle,* podczas gdy *Daily News* pisze o tym układzie z wielką rezerwą, chwaląc jedynie wyrażoną w nim zasadę równego obustronnego traktowania spraw handlowo-politycznych.

(Patrz „Przegląd polityczny“ w dzisiejszym numerze. *Przyp. red.)*

Berlin, 23 marca. Tutejsze koła polityczne i handlowe, zajmujące się sprawami kolonialnemi, są mocno niezadowolone z układu angielsko-francuskiego. Wyrażają one przekonanie, że układ ten narusza prawa Niemców w okolicach jeziora Czad; ze względu jednak na przyjacielskie stosunki, łączące Rzeszę z Anglią i Francyą, spodziewać się trzeba, iż słuszne żądania Niemiec do krajów, leżących poza Kamerunem, będą uwzględnione.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 23 marca. *(Telefonem.)* Komisya szkolna już po zamknięciu posiedzenia sejmowego uchwaliła nie ukrajawiać szkoły polskiej w Biały, jakoteż szkoły wydziałowej ruskiej we Lwowie.

Natomiast uchwaliła subwencyę roczną w kwocie 4000 złr. dla Biały i 800 złr. dla szkoły ruskiej we Lwowie.

Zarazem podniesiono myśl zebrania składek na rzecz szkoły w Biały, która taki wywołała entuzyazm, że odrazu zapewniono 500 złr. rocznie, które ofiarodawcy składać będą na ręce Tow. Szkoły ludowej w Krakowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 23 marca 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	05
„ „ srebrna	100	90
4% renta austryacka złota	120	[illegible]
4% „ „ koronowa	100	75
4% „ węgierska złota	119	80
4% „ „ koronowa	97	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	919	—
„ kredytowe	367	75
Londyn	120	50
Marki	59	—
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	163	—
Losy tureckie	62	49
Akcye Anglobanku	155	50
„ Unionbanku	334	50
„ Bankverein	278	50
„ Laenderbanku	239	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	298	50
„ „ Południowej	64	25
„ „ Elbethal	256	50
„ „ Nordbahn	3365	—
„ „ Staatsbahn	363	75
„ „ Alpine	239	50
„ Tureckie Tabaczne	134	—
Ruble	127	25

Berlin, 23 marca 1899.

Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	10
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	90
Renta włoska	94	80
Akcye kredytowe austryackie	230	62
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 23 marca 1899.

Spirytus gotowy	18	—
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	76
Żyto na jesień	8	08
Owies na jesień	6	04
Kukurudza	4	83

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 23 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	90	59	20
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	50	-	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	-
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	377	—	387	
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	293	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Obwieszczenie.

Dyrekcya c. k. Zakładu kary w Wiśniczu odda w drodze pisemnych ofert przedsiębiorcom **dostawę żywności i innych artykułów** dla więźni, zatrudnionych przy zabudowaniu górskich potoków, w czasie od początku lub połowy maja, po koniec października lub połowy listopada 1899 r. — a mianowicie:

a) dla około 60 więźniów w Kuźnicach (3 km. od Zakopanego);

b) dla około 40 więźniów w Skawicy powiatu Myślenickiego.

Oferty ostemplowane i opieczętowane przy dołączeniu wadyum 50 złr., należy wnieść w Dyrekcyi Zakładu kary **najdalej do 5 kwietnia 1899 r.** — na obydwie dostawy razem lub dla każdej miejscowości osobno.

Wolno również wnosić oferty na dostawę poszczególnych artykułów żywności, jak: grochu, fasoli, pęcaku i t. p. w stanie surowym. W tym wypadku oferenci podać zechcą cenę za 100 kgr. loco odnośnej miejscowości.

Warunki dostawy przejrzeć można w kancelaryi Dyrekcyi Zakładu kary w Wiśniczu. 734 1 3

Wiśnicz, dnia 21 marca 1899 r.

C. k. Dyrektor: **Schneider.**

L. 16626. 712 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1899/1900 nadanych będzie ośm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. 5 maja 1899 r.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie, d. 14 marca 1899 r.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.